(Nro. 174.)

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 88. 31. Lipca 1822.

Wiadomości kraiowe.

Z Wiednia dnia 20. Lipca. — N. Pan raczył naywyższą Swoią uchwałą z dnia 17. Marca roku bieżącego Galicyyskiego prowincyynego Buchhaltera Antoniego Etmayera de Adelsburg na onegoż prośbę z całą pensyią iubilować, dodaiąc mu ieszcze w nagrodę iego wieloletnich, wiernych i gorliwych usług 300 ZR. do pensyi i użyczaiąc mu Austryiackiego rycerskiego stanu bez opłaty tax.

Na iego mieysce na mocy Swoiey naywyższey uchwały z dnia 3. Czerwca roku bież. mianował N. Pan tymczasowego tamecznego Wice-Buchhaltera Filipa Krauss Galicyyskim prowincyynym Buchhalterem maiąc wzgląd na iego niezmordowaną pracowitość i udowodnioną zdatność. Drugiego Wice-Buchhaltera Chryzostoma Habermanna mianował pierwszym, a Franciszka Kleina wyszczególniaiącego się czynnością i biegłością Radcę rachunkowego, drugim Wice-Buchhalterem.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Gazeta Francyi z d. 11. Lipca umieściała ważne wiadomości z Madrytu datowane 5. Lipca, które przez nadzwyczayną sposobność do Paryża nadeszły:

»W dniu 1. Lipca, wieczorem, uważano w koszarach gwardyi Królewskiey wielkie nieukontentowanie. Officerowie starali się umysły pouspokaiać, ale usiłowania ich były daremne. Cała gwardyia narodowa, piechota i iazda, rownie iak różne korpusy załogi, zebrały się. Dwa bataliony gwardyi Hiszpanskiey, odbywały straż przy pałacu Królewskim.«

»Wiedziano iuż od dwóch dni, iż było w robocie rozbroienie gwardyi Królewskiey. Wieść ta rozdrażniła wszystkich umysły.«

»Koło godziny 11tey, bataliion trzeci, pierwszego pułku, maiącego swoie koszary przy ulicy S. Mateusza, postanowił rozłożyć się obozem za murami miasta, celem uniknienia wszelkiego napadu. Batalion, którego koszary są przy ulicy Fonkarral, umyslił to samo uczynić i postanowienie takowe udzielone zostało drugiin batalionom. Poruszenie stało się tym sposobem powszechne; dwa ieszcze bataliony przyłączyły się do powyższych, lecz dla większego ubezpieczenia przedsięwzięcia swoiego, chciały ieszcze pościągać gwardyie z różnych stanowisk w mieście; niektóre straże poodciągały, lecz główna straż w Puerta del Sol uczynić tego niechciała a dwa bataliony stoiące na straży pałacu Królewskiego ani się z mieysca ruszyły.«

»Gdy się owe cztéry bataliony połączyły, udały się w pochód i dwiema bramami wyciągnęły. W chwili, kiedy się na otwartém mieyscu znowu skupiały, kilku żołnierzy strzeliło przez iakoweś nieporozumienie i dwóch ludzi zostało ranionymi.«

»Zatrzymały się więc te cztéry bataliony przed bramą S. Bernarda, a przódy ieszcze z prochowni pod bramą Fonkarral nabrały były amunicyi.«

»Tylko co się oddział ten zatrzymał, ukazał się Jenerał Morillo. Za iego przybyciem rozległ się odgłos: Niech żyie Morillo, wierny Jenerał! Niech żyie Król! Chcemy udać się za Królem, który Madryt opuścił!«

»Jenerał Morillo wystawiał im nieprawdziwość tey wiadomości i dla przekonania ich wniósł, iż chce złożyć Deputacyią po iednym żołnierzu z każdey kompanii i z nią udać się do pałacu dla mówienia z Królem. Tak się stało, a Król Jmć oświadczył Deputacyi wiele obowiązuiącego dla gwardyi i upominał ich by wrócili do Madrytu.«

»Jak Jenerał z Deputacyią do obozu powrócił, zastał bataliony gwardyi w porządku woiennym. Przyięli go wykrzykiem: Niech żyie Jenerał Morillo! Niech żyie Król nieograniczony! Precz ze Stanami! Na te ostatnie słowa, przypomniał Jenerał żołnierzom prawa karności, i zalecił im, aby się z podobnemi buntowaiczemi wykrzykami słyszeć

)(

więcey nie dawali: »Chcemy (odpowiedzieli), »abyś nami dowodził. Jesteś walecznym i wier»nym Jenerałem, mężem honoru, do sławy »Twoiey, brakuie Ci tylko wawrzynów. Tu »wydarza Ci się sposobność siebie unieśmiertel»nić, i Królowi uratować życie.« — »Naywięk»szą dla Króla przysługą będzie, odpowiedział im Jenerał, gdy do Madrytu powrócicie i chronić się będziecie domowéy woyny. Potém udał się Jenerał Morillo do Króla i zgromadzonych Ministrów, dla zdania sprawy z tego, co zaszło; z tamtąd udał się do municypalności, która w nieustaiące zgromadzenie zamieniła się była.«

»O pół do trzeciey z rana, gwardyie, które ze Stolicy wyciągnęły, udały się w pochód ku Moncloa (Królewskiego pałacu letniego, tuż pod samym Madrytem). Ztamtąd, obróciły się przez tak. zwanę bramę żelaznę, do Królewskiego zamku Pardo, gdzie z zapalonemi luntami zaięły stanowisko.«

»Zbuntowane bataliony, obrały naczelnikiem swoim Margrabiego de Torrealta. Wsie okoliczne, wsrod okrzyków: Niech żyie Król, przecz z Konstytucyią! dostarczały gwardyi potrzebnéy żywności.«

»Dnia 2. spokoyność nie była bynaymniey zamieszana w Madrycie; owe dwa bataliony gwardyi, sprawowały ciągle służbę przy pałacu; zaięły wszystkie ulice prowadzące do niego, nie tamuiąc atoli mieszkańców potrzebuiących przechodzić temi ulicami. Gwardyia narodowa piesza i konna, pułk piechoty Don Carlos, pułk Almanza, i pułk dragonów Principe, stały wciąż pod bronią. Te wszystkie korpusy, porozstawiały straże obserwacyyne, dla przeszkodzenia wszelkiemu poruszeniu tych obu batalionów gwardyi, by nie mogły dostać się do swoich towarzyszów do Padro, coby zapewne były uczyniły, gdyby były mogły Króla skłonić do opuszczenia pałacu i postawienia się na czele swoich wiernych gwardyy.«

»Były dowodzca kup zbroynych (*Guerillas*) D. Juan Palarna, znany z woyny naiazdowey Francuzkiey pod imieniem El Medico, utworzył hufiec nazwany Świętym z Officerów pensyionowanych i innych ochotników ogółem 150 do 200 ludzi, którzy strzegą parku artyleryi przy bramie S. Wincentego. Jenerałowie Alava i Balasteros, znayduią się między nimi iak szeregowi.«

»Wydział Stanów odprawia ciągle dniem i nocą posiedzenia. Cały dzień 2go Lipca zeszedł na samych układach, przyrzekano nawet powstańcom zupełną amnestyię; lecz oni odrzucili ią z szyderstwem, oświadczaiąc, iż zdraycom, którzy Narod Hiszpański naśladowaniem zamachów rewolucyi Francuzkiey znieważyć chcieli w oczach Europy, nie maią nic do odpowiedzenia.«

»W dniu 2. ogłoszono dekret Królewski, mianuiący Jenerała Morillo Pułkownikiem obu pułków piechoty gwardyi Królewskiey, z utrzymaniem go przy dowodztwie pierwszey dywizyi woyskowey. Jenerał ten udał się do zamku Padra i uporządkował woysko; umówiał się potem z pierwszymi Officerami a później wrócił do Stolicy, dla zdania Królowi sprawy ze swoich czynności.«

»Naczelnik polityczny i municypalność wydali tymczasem odezwy, wzywaiące spokoynych mieszkańców, do utrzymania zachowanego dotąd dobrego porządku.«

»Jenerał Riego powrócił w nocy do Madrytu i w towarzystwie kilko *Descamisados* (Hiszpańskich Sankilotów) przeieżdzał konno wszystkie ulice miasta wołaiąc: Niech żyie Konstytucyia! Lecz nie udało mu się, pozyskać licznych stronników swoiego planu. Chciał ón uderzyć gwałtownie na pałac Królewski, dla opanowania osoby Króla i iego rodziny a może i dla sprzątnienia ich ze świata; lecz nadzieia go omyliła. Ruszył do iednego parku artyleryi i rozkazał, aby rzucano granaty do pałacu Królewskiego i w mieysce stoiącey w porządku boiowym gwardyi. Pułkownik pułku piechoty, który dowodził stanowiskiem tego parku, nie chciał iednak zadosyć uczynić temu rozkazowi. »Nieznasz to mnie WPan« rzecze Riego? — »Słucham tylko rozkazów dowodzcy dywizyi, Jenerała Morillo,« odpowiedział Pułkownik. Riego oddalił się nie rzekłszy i słowa, a spotkawszy niebawem Jenerała Morillo, wystawiał mu potrzebę, wydania rozkazu, aby uderzono na gwardyię, których postepowanie iest wcale niekonstytucyyne. Zostaw to WPan moiey troskliwości »odpowiedział Morillo, dowodź WPan tylko swoiemi Deskamisadosami.« I tu odszedł Riego w milczeniu. Panowanie iego już się skończyło.«

»Bataliony w Pardo, wzięły były z sobą chorągwie a d. 3. udała się iedna kompaniia z owych dwóch batalionów do swoich koszar, aby z tamtąd chorągwie batalionów zabrała, i do Królewskiego pałacu zaniosła.«

»Także i 3. dzień Lipca zeszedł na układach; dwóch Officerów od batalionów w zamku Pardo stoiących, przyszło do Madrytu, naradzali się oni z Jenerałami upoważnionymi od rządu doprowadzić rzecz do zgody; zdaie się iż do niey przyyść nie mogło. Jeżeli zawierzyć może na wieściom rozsianym w Stolicy, powstańcy żądaią przedewszystkiem odwołania dekretu

względem nowego urządzenia gwardyi Królewskiey i zupełnego oczyzczenia gwardyi narodowey w Madrycie, z któréy wszystkich Tragalistów oddalonymi mieć chcą.«

»Dnia 3. postanowiła Municypalność, zaprosić Króla, aby się udał z rodziną na ratusz. Skoro Król Jmć odebrał to Poselstwo, złożył Radę gabinetową, uchwała téy Rady iest ieszcze niewiadoma., Jestto łapka na Króla, aby go oddalić od wierney iemu gwardyi. Jest to powtórzeniem nędznego kuglarstwa, którego użył burmistrz Baylli przeciwko Ludwikowi XVI.«

»Don Carlos, Pułkownik pułku piechoty składaiącego część osady Madrytu oświadczył gotowość zmienienia gwardyi Hispańskiey, która od Niedzieli sprawowała służbę w pałacu. Owe dwa bataliony gwardyi oświadczyli, iż nie maią żadnéy przyczyny nie ufać woysku liniiowemu i że tylko żołnierzom milicyi niedowierzaią. Wskutek tego dwie tylko kompaniie wspomnionego pułku piechoty odbywaią służbę w pałacu z gwardyią Królewską pospołem.«

»Dnia 4. po południu zbliżyło się 300 ludzi z pułku Almanza do żelaznéy bramy w Prado. Wysłano przeciwko nim kompaniią gwardyi Królewskiey, która ich do odwrotu zmusiła; nikogo przytém ani zabito, ani raniono.«

»Owi dway Oficerowie, którzy d. 3. do Madrytu przybyli dla układania się w imieniu batalionów gwardyi stoiącey w Prado nazywali się: Defleurs (Francuz) i Mon.«

»Rada Stanu zebrana była w d. 4. aż do poźnego wieczora. Uradzono, aby Króla wezwać do oddalenia się od swoiéy gwardyi nie maiącéy karności. Uchwała ta przesłana była Królowi przez Deputacyią Rady Stanu. Król odpowiedział: »Moia gwardyia nie iest bez karności, niech tylko stanę na iéy czele, a zobaczycie, czy Mnie słuchać nie będzie.«

»Odpowiedz ta, iakby piorónem raziła Radców Stanu; po uczynionych Królowi różnych uwagach nad położeniem Stolicy, w iakiém się się teraz znayduie, oświadczył Król, że osobiście znaydować się będzie na Zgromadzeniu Rady, które odprawić się ma w nocy.«

Korrespondent Gazety Francyi donoszący o powyższych wiadomościach dołączył następuiący przypis d. 6. o godzinie 4 zrana: »Madryt znayduie ciągle w odurzeniu i w tém położeniu, iak był dnia wczorayszego. Król w pałacu; Rada Stanu na ciągłém posiedzeniu; rewolucyioniści w naywiększéy trwodzę. Niezmierna większość obywateli wyklina Konstytucyią, boi się z tém wymówić, wszakże po trochę zaczyna rozgłaszać swoie nadzieie. Czekaią tylko iednego słowa usłyszeć z ust Króla, a rewolucyia upadnie. Może ieszcze przed upływem 2 dni będę mógł donieść WPanu o wypadkach więcéy stanowiących. Zdrada woyska obaliła Monarchyią, prawy sposób myślenia gwardyi mógłby ią znowu podnieść. Mało polegaią na uchwałach Rady Stanu, lecz mamy za sobą wierność Morilla i iednomyślne życzenie wszystkich prawych Hiszpanów. W téy chwili rozchodzi się pogłoska, iż członki nieustaiącéy Kommissyi rozeszli się.«

Taż sama Gazeta Francyi z d. 11. t. m, donosi także, iż różne okolice Andaluzyi mianowicie, w prowincyi Kordowy powstały przeciwko Konstytucyi. Jeden korpus karabinierów stanowi iądro tamecznych roialistów, do którego przyłączyło się iuż wiele woysk liniiowych, a nawet niektóre korpusy milicyi prowincyynych.

Gazeta: Goniec Francuzki, z d. 11go Czerwca udziela także wiadomości z Madrytu dochodzące do d. 5. t. m., które co do rzeczy z wiadomościami umieszczonemi w Gazecie Francyi istotnie zgadzaią się i tylko w osądzeniu tych rzeczy cokolwiek się różnią.

Dziennik rozpraw donosi o tych wypadkach bardzo krótko: inne Dzienniki Paryzkie z d. 11. t. m. wcale o tém nie namieniaią.

Turcyia.

— Z Konstantynopola d. 25. Czerwca. —

W czasie ostatniego tygodnia Ramazanu (wielkiego postu) czuć się mocno dawało zatamowanie wszystkich spraw publicznych, rozciągało się ono aż na te władze nawet, których staraniu poruczono ogólne bezpieczeństwo. Przeto popełniono w dniach ostatnich nie mało zbrodni tak względem Turków, iak i względem Greków, a pewna odważna zgraia złodzieiów chciała się nawet zakraść w nocy do pałacu W. Wezyra. Wyglądano więc Święta Bayramu z nienaylepszemi przeczuciami, gdzie oprócz tego większa Muzułmanom pozwolona iest wolność i cały lud zostaie w poruszeniu. Skutek wszelako nie odpowiedział obawom. Tak przed samém zaczęciem Bayramu wyszedł Firman W. Sułtana zawieraiący w sobie wyraźne rozporządzenia względem utrzymania pokoiu, zalecał nayprędszą i naysurowszą karę za naymnieyszé przestępstwo, szczególnie zaś rozkazywał urzędnikom policyynym strzedź wszystkich Chrześciiańskich domów. W skutek tego Firmana panował przez całe święto nienaruszony porządek i chociaż drugiego dnia Bayramu więcéy iak 30,000 ludzi szło przez przedmieście Pera, ażeby podług dawnego zwyczaiu przypa-

trywać się w bliskości tego przedmieścia odbywaiącym się w obliczu W. Sułtana woiennym ozwiczeniom i igrzyskom, nie zaczepiano wszelako nikogo ani w domach, ani na ulicy, ani na placu. I W. Sułtan także bywał zawsze przyymowany głośném uniesieniem, skoro tylko pokazał się ludowi.

Tego samego dnia przybyła tutay wdowa Alego Baszy Janiny w towarzystwie Chrześciańskiego kapłana, poufałego ajenta i żydowskiego bankiera, którego zawsze Ali Basza używał w swoich wielkich pieniężnych interesach. Przyięto ią z rzadkiém wyszczególnieniem, traktowano ią suto i dano iey paradne pomieszkanie. Spodziewaią się także otrzymać od niey albo od iey orszaku wiadomości ukrytych skarbów Alego, ponieważ nikt nie chce wierzyć, ażeby przynaymniey nie uratowano iedney części z iego bogatey spuścizny.

Dnia 14. przywiezło dwóch Tatarów wiadomość, że flota Baszy Egiptu z 8,000 ludzi złożona, wylądowała na wyspie Kandyia; a d. 19. przybył goniec (Tschausch) z Archipelagu z doniesieniem, że 70 Greckich statków prowadzących woysko do Kandyi napadły floty Egipska i Algierska, 27 uciekło, zaś wiele zatopiono.

Podług naynowszych doniesień od Churszid Baszy w skutek odniesionego zwycięstwa nad powstańcami, poddał wnuk Alego Baszy zamek Kokossuli i został uwięziony przez Omera Baszę.

D. 20. zakazano ediktem W. Sułtana wszelką sprzedaż Chrześcian, którzy się dostali w niewolą. Wprzódy ieszcze chciano także i nieszczęśliwym mieszkańcom Scio podobnym na samey wyspie wydanym nakazem pośpieszyć na pomoc, lecz przekonano się wkrótce, że w teraźnieyszych okolicznościach byłoby to ieszcze do większych nieszczęść powodem. Przyszłość okaże, iak teraźnieyszy powszechny zakaz skutkować będzie na dalszy los we woynie poymanych Raajów (Chrześcian).

Inny Firman ogłosił Aga Janczarów i wykonał go natychmiast. Tyczył się on bezpośredniego rozbroienia wszystkich Muzułmanów niemaiących lat 18 albo wyżey 60. Pochlebiano sobie, że było zamiarem tych środków przygotować powszechne rozbroienie ludu; zrobiły one na wszystkich przyiaciołach porządku nader przyiemne wrażenie.

Ukończono iuż narady z Deputowanymi Wołoskich i Multańskich Bojarów i odtąd ciągle utrzymywani kosztem W. Sułtana, maią wolność przechadzać się po wszystkich częściach miasta i rozmawiać z kim się im będzie podobało. Podług zapewnienia Ministrów W. Porty mianowanie Hospodarów dla Wołoszczyzny i Mułtan ma w krótkim czasie nastąpić; także wydano właśnie przed 8 dniami nowe rozkazy do przyspieszenia wychodu woysk Tureckich z tych Xięstw.

Dopis. Właśnie przed samém odeyściem poczty otrzymaliśmy wiadomość, że w nocy z d. 19. na 20. spotkało wielkie nieszczęście flotę Turecką pod Scio. Kładziemy tutay to wszystko, co o tey katastrofie w chwilach pierwszych z pewnością dowiedzieć się było można:

»Trzy Greckie palne okręty zamienione w kupieckie i na pozór naładowane tutuniem zarzuciły kotwice pod Tymianą i stały od dni kilku w bliskości floty Tureckiey. Ponieważ zatknęły banderę Austryiacką i miały z sobą Austryiackie paszporty albo fałszywe, albo iakiemu Austryiackiemu statkowi porwane, trzymano ie za niewinne i nikt ie nie napastował, na to nawet pozwolono, że d. 19. wieczorem podpłynęły aż pod sam okręt Admiralski. Następuiącey nocy podpaliły te same okręty okręt Kapudana Baszy i dwa małe liniiowe okręty, iakiemi się to stało materyiałami i narzędziami niewiadomo ieszcze. Żołnierzom dwóch ostatnich udało się ugasić płomienie, zaś okręt Admiralski z Kapudanem Baszą i z całą onegoż załogą wysadzono w powietrze. Zwłoki Kapudana Baszy znaleziono pływaiące po morzu i pogrzebano ie dnia następuiącego w Scio. Wprzódy iuż czynili Grecy dwa podobne zamachy, lecz im się wcale nie udały. Tym razem więc wykonali to zapewne ze szczególną zdradą i zręcznością. Widoczną iest rzeczą, że tu tylko Kapudanowi Baszy czynić potrzeba wyrzuty, dla czego tak długo zabawiał się pod Scio. Przypadek ten, który iemu i iego flocie się wydarzył przypisać należy iedynie iego nieuwadze i złe przedsięwziętym środkom. Lecz iego zatrzymywanie się nie musiało bydź bez powodu a oprócz tego katastrofa z d. 19. niemaiąca żadnego związku z iego planami, mogła go tak dobrze i przed czternastoma dniami spotkać. W każdym przypadku iest śmierć iego znaczną stratą dla W. Porty, którą ona żywo czuć będzie nie tylko przy kierowaniu siłą morską, ale i w obradach Dywanu. Mianowany iego Następcą Kara Mechmet Basza, będący przed kilkoma laty dopiero Topdschi Baszą (Jenerałem artyleryi) ma sławę biegłego i walecznego męża. Ale iest to inne pytanie, czyli się także i na marynarce rozumi, a że się w czasie ninieyszym znayduie w Patras, przeto oddalenie iego może mieć z wielu miar złe skutki.«

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.